

ANDRZEJ ZOLL

## W sprawie przyspieszenia awansu naukowego

Środowiska akademickie otrzymały ostatnio do konsultacji dokument zawierający założenia do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Sam ten fakt budzi dość ambiwalentne uczucia. Z jednej strony bowiem jest godne uznania, że już na wczesnym etapie procesu legislacyjnego dochodzi do szerokiej konsultacji zamierzeń resortu z tymi, których ewentualne zmiany dotyczą bezpośrednio lub dla których proponowany obszar zmian stanowi przedmiot codziennej działalności. Z drugiej jednak strony niepokoi fakt przystąpienia do prac legislacyjnych w bardzo krótkim okresie (półtora roku) od wejścia w życie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Jest to jeden z bardzo licznych przykładów daleko idącej niestabilności polskiego prawa, co musi wpływać w sposób jednoznacznie destrukcyjny na kulturę prawną i poczucie pewności prawa.

W tym krótkim wystąpieniu chciałbym się zająć tylko jednym z punktów sformułowanych w „Założeniach”, a mianowicie „nowym modelem kariery akademickiej”. Mówienie o „nowym modelu” można uznać za pewną przesadę, gdyż „Założenia” proponują właściwie zmianę tylko jednego segmentu w karierze naukowej, a mianowicie w imię „skrócenia drogi awansu naukowego, przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiego poziomu kształcenia pracowników naukowych” proponuje się „możliwość uznania stopnia doktora habilitowanego za podstawę do automatycznego uzyskania tytułu profesorskiego”. Ten tylko jeden segment kariery akademickiej wydaje się jednak segmentem niezmiernie istotnym i dlatego uważam za usprawiedliwione poświęcenie temu punktowi „Założeń” nieco uwagi.

Można dzisiaj zauważyć daleko idące rozbieżności, w praktyce odnoszące się do awansu naukowego osób, które uzyskały stopień doktora habilitowanego. Na wielu uczelniach uzyskanie takiego stopnia prowadzi niemal automatycznie do powołania na stanowisko profesora nadzwyczajnego danej uczelni. Są jednak uczelnie, jak np. Uniwersytet Jagielloński, gdzie praktycznie powołanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego warunkowane jest wszczęciem postępowania o nadanie tytułu profesorskiego lub nawet uzyskaniem tytułu (taka praktyka ma miejsce w Collegium Medium UJ).

Moim zdaniem, należałoby awans na stanowisko profesora nadzwyczajnego ujednoczyć i wprowadzić powszechnie zasadę, że stopień doktora habilitowanego i osiągnięcia w kształtowaniu kadry naukowej, a więc przynajmniej jedno promotorstwo w zakończonym sukcesem przewodzie doktorskim, jest podstawą do powołania na stanowisko profesora nadzwyczajnego danej uczelni. Jednakże koniecznym warunkiem do tego jest również utrzymanie albo nawet

podniesienie na wyższy poziom przewodu habilitacyjnego. Odebranie Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów kompetencji w zakresie zatwierdzania stopni doktora habilitowanego nadanych przez rady wydziałów lub uprawnione do tego instytuty spowodowało znaczny wzrost wszczętych przewodów habilitacyjnych. Jest uzasadniona obawa, że oznaczać to może spadek poziomu przygotowanych rozpraw i kryteriów nadawania tego stopnia naukowego. Znacznie większy nacisk powinien być położony na ocenę dotychczasowego dorobku naukowego, a nie tylko ocenę rozprawy habilitacyjnej. Także w recenzjach ocena dorobku powinna być bardzo wyraźnie zaznaczona. Wyznaczanie przez Centralną Komisję dwóch recenzentów stanowi pewne zabezpieczenie, ale należy być ostrożnym.

Dla utrzymania m.in. wysokiego poziomu habilitacji należy zapewnić niezależny charakter Centralnej Komisji, pochodzącej z demokratycznego wyboru środowiska naukowego, oraz zagwarantować obiektywizm i najwyższą fachowość recenzentów. Trzeba rozważyć, czy w sytuacjach budzących wątpliwości Centralna Komisja nie powinna mieć uprawnień do uchylecia decyzji rady wydziału lub instytutu. Taką podstawą do oceny Centralnej Komisji powinien być, moim zdaniem, wniosek jednego z recenzentów wskazanych przez Centralną Komisję, domagający się kontroli przebiegu postępowania habilitacyjnego. Centralna Komisja powinna także zachować, a nawet wzmocnić, swoje dotychczasowe kompetencje w zakresie oceny instytucji uprawnionych do nadawania stopni doktora habilitowanego.

Bardzo dobrym sposobem na utrzymanie poziomu habilitacji mógłby być zakaz pierwszego powołania na stanowisko profesora nadzwyczajnego przez uczelnię, na której przeprowadzono habilitację. To ostatnie rozwiązanie zwiększyłoby też w naszych środowiskach akademickich mobilność kadry naukowej i dopływ „świeżej krwi”. Wiązą się z tym oczywiście problemy rodzinne i mieszkaniowe pracowników naukowych, ale uważam, że pozytywne strony takiego rozwiązania przeważają. Młody pracownik naukowy, który chciałby pozostać po habilitacji na dotychczasowej uczelni, musiałby otwierać przewód habilitacyjny w innej placówce naukowej. To też byłby czynnik zwiększający obiektywizm, ale także wymianę myśli w środowiskach naukowych.

Przejdę teraz do propozycji zawartej w „Założeniach”, dotyczącej likwidacji postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora. Tytuł ten, według nie najlepiej sformułowanej myśli w „Założeniach”, mógłby być nadawany automatycznie po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego. Nieco razi mnie ta możliwość połączona z automatyzmem. Założenie zawiera w tym miejscu sprzeczność. Przyjmuję, że trafnym odczytaniem myśli autorów „Założeń” jest automatyczne przyznawanie tytułu profesorskiego doktorowi habilitowanemu. Mam co do tego poważne zastrzeżenia. Tytuł naukowy profesora przyznawany w uroczysty sposób przez prezydenta RP ma w Polsce długą tradycję i nie rezygnowałbym z niej bez bardzo mocnych argumentów. Tych argumentów nie dostrzegam. Zakładam, że po habilitacji i po spełnieniu warunku w zakresie kształcenia kadry naukowej doktor habilitowany obejmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego na zatrudniającej go uczelni. Przy braku weryfikacji dalszego rozwoju naukowego poprzez „wolny rynek” (system powołań np. taki, jaki funkcjonuje w Niemczech) wielu z takich profesorów bardzo obniży swoją aktywność naukową i dydaktyczną. Szansa na osiągnięcie bardzo prestiżowego tytułu naukowego będzie ważnym bodźcem motywującym do dalszej intensywnej pracy. Ta motywacja dobrze przyczyni się do rozwoju nauki i kształcenia kadr. Tytuł profesora powinien być warunkiem awansu na stanowisko profesora zwyczajnego.

Uzyskanie tytułu profesora powinno być poprzedzone znacznym w stosunku do habilitacji zwiększeniem dorobku naukowego, osiągnięciami naukowymi w skali międzynarodowej (aktywny udział w kongresach, seminariach o charakterze międzynarodowym, członkostwo akademii i towarzystw naukowych zagranicznych), a przede wszystkim osiągnięciami w kształceniu kadry naukowej (promotorstwo w kilku zakończonych przewodach doktorskich, recenzje doktorskie i habilitacyjne). Głos decydujący o przedstawieniu wniosku prezydentowi RP powinien należeć do Centralnej Komisji, która oceni przebieg postępowania o nadanie tytułu, korzystając z recenzji wyznaczonych przez siebie ekspertów.

Przyspieszmy możliwość uzyskania stanowiska profesora nadzwyczajnego. Nie skracajmy natomiast drogi do uzyskania tytułu profesora i nie łagodźmy w tym zakresie kryteriów awansu. Nie trzeba bowiem w tym wypadku równania w dół. Byli już „docenci marcowi”, nie trzeba nam profesorów z innym określeniem niż „bardzo dobry”.